

Ukryty brylant

Przysiadła raz na końcu chodnika
Postać kształtem jak rodzinna
Widząc znajomą już twarz chochlika
Skryła się szybko
W cieniu swego kocyka

Spojrzyć w oczy mu się bała
Dla niego była taka mała!
Słaba, niezrozumiana i potężna za razem
Lecz on nie chciał widzieć jej marzeń

Dla niego liczyła się słabość
A ona iście ich miała mało
Każdego dnia tą samą drogą
Z podstawioną zawsze
U ziemi nogą

Nie domyślił się jednak
Że owa dziewczynka
Ukryty brylant skrywała

ludność nie wiedziała
że był on wieczny
tacy byli oni

niedorzeczni

Małgorzata Hossa